

INSTYTUT SZTUK PIĘKNYCH

••• GALERIA grafiki

Biblioteki Sztuki

16

O twórczości Grzegorza Mazurka...

...Grzegorz Mazurek jest typem artysty świadomego w szerszym, ogólnym tego słowa znaczeniu. Nie tylko świadomie trzyma się ortodoksji „czarnej sztuki” gdyż wie, że od czerni do bieli można zawrzeć cały świat i wypełnić nim życie. Przyjmując ów wyjściowy rygor przekracza jednak wszystkie uświęcone tradycją ograniczenia lino- lub drzeworytu - jest fundamentalistą z polotem...



Rafał Strent,

... Jak twierdzi sam autor, jego dzieło musi mieć pewien margines intymności i osobistej tajemnicy, reszta to interpretacja odbiorcy. Jeśli ta zupełnie mija się z intencjami autora, to źle, to znaczy, że popełnił błąd. Nie jest więc Mazurek twórcą hermetycznym, a już najmniej można podejrzewać go o to, iż lekceważy publiczność. Przeciwnie, nawet we własnej twórczości otacza się przyjaciółmi, jego osobowość rozkwita w kręgu bliskich. Warto przypomnieć o cyklach jakie stworzył jego linoryty: „Portrety”, „Wszyscy moi przyjaciele”, „Kabała”. Duże, wielokrotnie powiększone twarze wynurzają się całe, lub tylko w części z zagęszczonego, ciemnego tła, w najbardziej charakterystycznym geście, grymasie, spojrzeniu. Jednak owo powiększenie nie oznacza, że model się czuje i wygląda jak preparat pod mikroskopem. Mazurek potrafi nadać mu delikatność, miękkość, światło i cień, które są tak posłuszne rylcowi prowadzonemu przez twórcę, osadzają twarz w innym wymiarze, w głębi, a jednocześnie stwarzają atmosferę tajemnicy wspólnej artyście i modelowi. Są więc: i świat, i postać do odczytania przez widza, jest pewien kod, uśmiech i spojrzenie, których znaczenie znają dwie osoby - autor i jego przyjaciel. Ktoś może powiedzieć – linoryt, najprostsza z form. I nic bardziej błędnego. Twórczość Grzegorza Mazurka dobitnie świadczy o tym, jak subtelne mogą być pociągnięcia rylca, jak

delikatne punkty, a biel i czerń posłuszna wizji artysty...

*Maria Dobosiewicz,
„Twarze przyjaciół”,
Dziennik Lubelski 12/14 VI 1992*

...Jest to zespół portretów – niezmiernie powiększonych wizerunków głów – utrzymanych w konwencji nokturnu, w klimacie psychicznej bliskości z modelem osiągniętej dzięki świetnemu wyczuciu przez artystę przestrzeni intymnej i indywidualnej człowieka. Wprowadzeniu w ten świat służą zastosowane środki formalne i powiększona skala, pole widzenia ograniczone do głowy modela, wykorzystanie efektów związanych z mechanizmem widzenia dzięki odpowiednim rozłożeniom stref większej i mniejszej ostrości, charakterystycznym dla obserwacji modela z bliskiej odległości. Są to środki wizualne, za pomocą których artysta odwołując się do doświadczeń odbiorcy wpływa na postrzeganie obrazów „skracać dystans” do modela. Zastosowany w grafikach niemal dotykowy dystans pomiędzy artystą i modelem jest typowym dystansem rzeźbiarskim, rzadko spotykanym w malarstwie i grafice ze względu na trudności warsztatowe, których dostarcza deformacja perspektywy...

*Marek Letkiewicz,
wstęp do katalogu, 1990*

...Naczelnym problemem struktury wizualnej tych prac jest, obok ich skali, relacja światła i cienia. Duże przestrzenie mroku gęstniejącego w tłach i ich przewaga nad światłem, wprowadzenie oszczędnie dozowanego modelunku, oddającego jednak subtelności półcieni i refleksów, z zastosowaniem swoistego sfumato, to główne środki, jakimi w swoich portretach posługuje się Mazurek. Wysoki poziom warsztatu i wyczulenie artysty na wartości formalne, ekspresyjne oraz psychologiczne sztuki dają gwarancję artystycznej autentyczności prezentowanych prac...

*Marek Letkiewicz,
„Twarz w twarz”,
Art & Business 12/1991*

17

GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki**Pokaz i spotkanie z Andrzejem Bednarczykiem**

W piątek 20 lutego o godz. 11.00 odbędzie się otwarcie wystawy oraz spotkanie z autorem – prezentacja prac z 1997 r. z cyklu „Legenda o całunach, w które Jego ciała nie zawinięto”, a wykład pt. „Życie po życiu grafiki” zakończy spotkanie.

Janina Wallis



Grzegorz Dobiesław Mazurek, linoryt z cyklu „Wszyscy moi przyjaciele” XV z 1995 r.

KATEDRA SZTUKI I KULTURY PLASTYCZNEJ



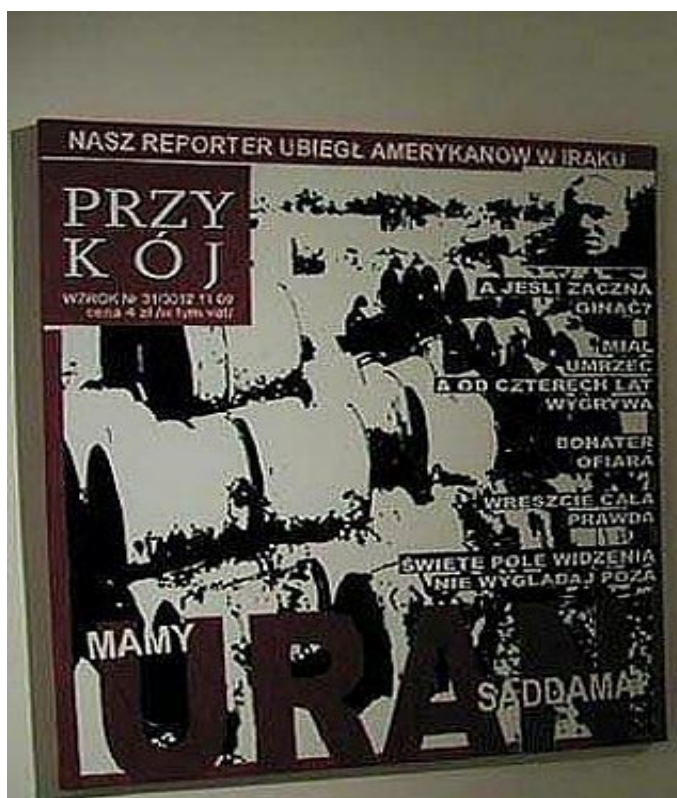
Jubileusz „Bielskiej Jesieni”

„Bielska Jesień” ma już za sobą 40 lat istnienia. Okresy wzlotów i upadków, kwestionowania jej sensu, batalii o przetrwanie. Dzięki uporowi swoich entuzjastów wciąż istnieje i w czasach wybuchu popularności wszelkich konkursów pokazuje, że także w dziedzinie malarstwa stawanie w zawody z innymi jest bardzo atrakcyjne. To nie tylko zabawa, nie tylko loteria, choć taką tezę postawił w swoim obrazie jeden z artystów, uczestnik konkursu... Trzeba zaryzykować odrzucenie, schować ambicje, zgodzić się z tym, że ktoś powie „nie”. I taką determinacją wciąż wykazuje się spore grono osób. 451 artystów zdecydowało się w tym roku na takie ryzyko i tylko 50 spośród nich jest usatysfakcjonowanych udziałem w wystawie. Ale i tak pełna satysfakcja dotyczy tylko jednego z nich, laureata Grand Prix, bo o tym laurze, w skrytości ducha, marzy każdy, kto obraz na konkurs wysłał.

Taki „odsiew”, jakiego dokonało tegoroczne jury, do tej pory nie miał miejsca. Jury kierowało się jednym jedynym dobrem: jakością wystawy i spośród naprawdę ogromnej ilości prac wybrało te, wobec których nie miało, jako siedmioosobowe gremium, żadnych wątpliwości. Jurorami były osoby, których doskonała znajomość problematyki współczesnego malarstwa jest niepodważalna i poddanie się właśnie ich osądowi stało się zapewne dla wielu uczestników istotne.

Przedstawione na wystawie prace dobrze oddają wielką różnorodność stylistyk, sposobów realizowania obrazu, zawartych w nich anegdot czy dowcipów lub też poważnych problemów – to wszystko, co pojawiło się w nadesłanych pracach. Nie jest to więc jedna opcja, jednostronny wybór, ale rzeczywiście esencja tego, co w konkursie się znalazło. Wystawa wzbogacona jest o inne prace artystów, którzy się do niej zakwalifikowali; tej możliwości brakowało jurorom, którzy nie mogli porównywać oglądanego obrazu z wcześniejszym dorobkiem artysty. Jurorzy dostali proste, a przez to bardzo trudne zadanie: ocena danego artefaktu, bez znajomości jego twórcy (choć w niektórych przypadkach rozpoznanie malarza po stylu było nieuniknione), bez wiedzy na temat ewolucji jego sztuki, bez całego kontekstu. Ich wybór sprawił, że sale wystawowe Galerii Bielskiej BWA nie są przeładowane, każdy obraz czy zestaw ma swoją przestrzeń pozwalającą na kontemplację.

Konkurs „Bielska Jesień” od 1995 roku organizowany jest co dwa lata, ale dopiero w tym roku po raz pierwszy lansujemy nazwę „Biennale Malarstwa”. Naprzemiennie, jesienią, w kolejnych latach parzystych, kontynuowane będą tzw. wystawy kuratorskie malarstwa, które nie są efektem wyboru jurorów spośród prac nadesła-





nych na konkurs, ale stanowią zwartą propozycję jednego kuratora, jego indywidualne, w pełni subiektywne spojrzenie na współczesne malarstwo polskie. Do tych wystaw artyści są zapraszani, nie mogą zgłaszać się sami i to różni je od wystaw będących pokłosiem konkursu. Pomysł ten jest wynikiem wielu dyskusji, które przy okazji „Bielskiej Jesieni” podejmowaliśmy wraz z krytykami i historykami sztuki, artystami, galernikami, ludźmi, którzy sztukę współczesną znają i cenią. Dla widzów jest to jednocześnie świetna okazja, aby porównać te dwie wersje prezentacji polskiego malarstwa: konkurs i wystawę pokonkursową.

Ponieważ „Bielska Jesień” wciąż ewoluuje, my, jako organizatorzy, na nowo podejmujemy dyskusje, zastanawiamy się nad jej zasadami, poszczególnymi punktami regulaminu. Tekst, który w tym roku zastępuje tradycyjny wstęp jednego autora, jest takim siedmiogłosem na temat konkursu, refleksjami wszystkich jurorów, którzy brali udział w selekcji. Mamy nadzieję, że dla Państwa będzie to interesujące doświadczenie.

Kurator wystawy

Agata Smalcerz

(Wstęp do katalogu „Biennale Malarstwa-Bielska Jesień 2003”)

Jury obradowało w dniach 11 i 12 października 2003 r. Obrady odbywały się w obecności kuratora wystawy – Agaty Smalcerz. Przegląd i klasyfikacja obrazów odbyły się na podstawie nadesłanych przez autorów oryginałów. Do wystawy pokonkursowej – Biennale Malarstwa „Bielska jesień 2003” zostało wybranych 50 prac 50 autorów w tym m.in.:

Magdalena Gryśka, adiunkt w Katedrze Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, Przemysław Matecki absolwent Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, kierunek edukacja artystyczna, 2002 dyplom w pracowni malarstwa ad. II st. Ryszarda Woźniaka, Daniel Perętkiewicz, absolwent Instytutu Sztuki i Kultury Plastycznej UZ, kierunek edukacja artystyczna, 2003 dyplom w pracowni malarstwa prof. Stanisława Kortyki.

Wystawa Nagrodzonych prac odbywała się w dniach 21 listopada - 31 grudnia w Galerii Bielska BWA, ul. 3-maja 11, Biesko Białe.

Prace można obejrzeć na stronach internetowych WWW.galeriabielska.pl oraz w katalogu towarzyszącym wystawie.

Paulina Komorowska-Birger